

# Manifestacje gorszego (re)sortu

30.03.2016.

Manifestacje gorszego (re)sortu  
 \*Dynamika degrengolady przysiadła \* Mobilizacja na 3 Maja?...Dzisiaj terrorysta - jutro noblista!  
 \*Kto wycofał mięśniaków? Proste pytania - trudne odpowiedzi \*Kiepski koniec zwieńczy  
 dzieło? Dynamika zadym Komitetów Obrony Degrengolady trochę przygasła, jakby w tęsknym oczekiwaniu, że  
 ciąg dalszy nastąpi. Ze unijni komisarzy ukręcają faszystowskie rozpasanie w Polsce, jak nie  
 sankcjami, to przynajmniej pedagogiką wstydu, przy jednolitofrontowym akompaniamentie  
 niemieckiej prasy. Juźci nie brak nad Sprewą młodych goebbelsiaków, a Marcin Schulz, podobny do  
 Belfegara, z pewnością dopilnuje, by interes sze kręcił. Hm, ten ciąg dalszy. Nastąpi,  
 albo i nie nastąpi: bo jeszcze kilka zamachów terrorystycznych w Brukseli, i może trzeba będzie  
 przenieść Brukselę gdzie indziej? Najlepiej do Tel-Awivu, bo tam bezpiecznie. Najciemniej -  
 wiadomo - pod latarnią, a najbezpieczniej tam, skąd wziął się bliskowschodni terrorizm, w jego  
 kolebce! Juźci nie ma przecież bardziej doświadczonych terrorystów niż politycy izraelscy, co to jeszcze  
 strzelali zza węgła do Anglików, co to jeszcze pamiętają, jak zamordowali hrabiego Bernadotte, czy swe  
 terrorystyczne masakry ludności arabskiej w Dajr Jasin, Naser al Din, Jehude, Kizzas, Quazza, Beit  
 Donai, Kilje czy terrorystyczny zamach na Hotel King Dawid? Ileż to setek istnień ludzkich pochłonął ten  
 żydowski terrorizm!... Kto wie, czy i spośród głoworezów Państwa Islamskiego nie  
 powyrastają w przyszłości jacyś wybitni przywódcy, którzy przemawiać będą w ONZ,  
 pouczać o potrzebie światowego pokoju, a może nawet dostaną kiedyś pokojowe nagrody Nobla?...  
 Ze źródeł dobrze poinformowanych (pobliski magiel) dowiaduję się, że Komitety Obrony  
 Degrengolady mobilizują się na 3 maja, na Święto Konstytucji. Maj, wiosna - połączenie  
 protestacyjnych zadym szczypanych prowokatorów z piknikami mikrocefali - to świetna formuła  
 napędzania klienteli, spragnionej taniej rozrywki na świeżym powietrzu (Zróbmy coś dla  
 hecy obywatelskiego protestu o, to już można uchodzić prawie za patriotów, bohaterskich  
 obrońców zagrożonej demokracji, praw człowieka, wolności, ojczyzny. Taki protest to także świetna  
 okazja dla gorszego (re)sortu Polaków i elementów socjalnie bliskich - którzy  
 nie protestowali wtedy, gdy były ku temu poważniejsze powody. Jednak nawet mikrocefalie,  
 nawet w gorszy (re)sort ale cokolwiek bardziej spostrzegawczy ma pewne zasadnicze  
 wątpliwości, związane z przywództwem Komitetów Obrony Degrengolady. Bo i kto przewodzi?  
 Alimenciarz z Warszawy na utrzymaniu żony, sutener z Wrocławia na utrzymaniu podatnika,  
 nowoczesny prymityw różący bankowca. Stanisław Cat-Mackiewicz napisał  
 kiedyś: Patriotyzm w innych państwach jest cechą ludzi przyzwoitych, dobrych i przykładnych  
 obywateli. U nas patriotą jest każdy, nawet ludzie procederów niezbyt szanowanych, jak prostytutki i  
 złodzieje, są patriotami zawziętymi. Co do polityków, próbujących kręcić swe lody wokół Obrony  
 Degrengolady i pan Schetyna z Platformy Obywatelskiej, i Bolek (co to chciałby  
 stanąć na czele), i nawet TW Carex też pilnie strzyże uchem. Zauważyłem, że na  
 zadymach KOD-ziackich pojawia się często ten sam działacz, który kręcił się jako  
 prowokator i na Krakowskim Przedmieściu, pod krzyżem smoleńskim, i podczas ostatniej kampanii  
 prezydenckiej. Teraz, w zgromadzeniach kodziarzy kręci się jednak jako aprobujący uczestnik.  
 Natomiast mniej jest jakby mięśniaków o byczych karkach, którzy pod krzyżem smoleńskim  
 kazali starszym paniom pokazywać cycki. Jakoś nie ma ich na tych zadymach KOD-ziackich,  
 jakoś nie zachęcają alimenciarza, sutenera czy bankowca, żeby pokazali fiuty, ani  
 rozhisteryzowanych aktywistek zadym, żeby one teraz pokazały cycki. Jeśli pod nową władzą  
 odwołano ich, stawiając inne zadania - to dobry znak dobrych przemian! Ale czy na pewno  
 pozostają oni pod legalną władzą?... Tymczasem słyszę w polskojęzycznych mediach żydokomuny,  
 że afera Amber Gold jest - największą aferą finansową III RP. Ejże! Czyżby  
 przykrywano w ten sposób na wieczną rzeczy niepamięć aferę Funduszy Obsługi Zadłużenia  
 Zagranicznego, z której powyrastało tak wielu najbogatszych Polaków i Żydów według  
 Tygodnika Wprost? I skąd właściwie wiadomo, która afera jest największą - gdy nie  
 znamy kwot na szwajcarskich kontach, pilnowanych przez Petera Vogla-Filipczyńskiego, z których  
 generałowi Czempińskiemu jakiś Turek (a jeden taki owaki Turek przywiązał sobie, etc.) ukradł  
 tak perfidnie milion dolarów, że generał nawet nie zauważył?... Ile właściwie  
 osób zna kod dostępu do tych szwajcarskich milionów (których musi być szalenie dużo, jeśli jeden  
 milion przepadł niezauważony)? Co to za osoby?... Ile ich jest?... No a złodziejskie prywatyzacje  
 za Balcerowiczem, pod rządami Mazowieckiego? Jakiej wartości majątek przeszedł psim śwędem  
 w prywatne ręce, wiele wywieźli finansowi grandziarze ze Wschodniego Wybrzeża Ameryki wiedząc,  
 że kurs dolara się nie zmieni?... Wreszcie afera Art B: oscylator, też nie w kij dmuchał!  
 Rozpytuję, gdzie mogę, ale nikt nic nie wie. Nawet w maglu. -Panie pytam taksówkarza

